

www.blog.pl

Bartosz Waclawski

Każdy może za darmo założyć swój dziennik. Wystarczy kliknąć na napis „załóż bloga”, wpisać login, czyli nazwę, jaką chcemy mieć i hasło. Na wszystkie pytania odpowiedzą nam inni użytkownicy, z którymi możemy się skontaktować e-mailem. Potem trzeba jeszcze mieć pomysły i chęci by poprowadzić dziennik oraz w miarę systematycznie wypełniać go treścią.

O kolokwiach i braku miłości

Wpisując adres www.blog.pl do internetowej przeglądarki przenosisz się do innego świata. Pełnego radości i smutku, ponizienia i zarozumiałstwa, emocji i dylematów którymi żyją ludzie w Polsce. Na tym serwerze jest ponad 20 tysięcy dzienników, za każdym stoi człowiek, każdy jest inny. Codziennie zakładanych jest 300 kolejnych blogów. Mój powstał latem ubiegłego roku.

Żeby mieć swój własny dziennik wystarczy wejść na tę stronę i się zarejestrować. Pytania w formularzu są standardowe, podobnie jak pouczenie, że podawanie fałszywych danych jest karalne. Oczywiście niemal wszyscy znani mi blogowicze, albo jak kto woli blogersi, chowają się za wymyślonymi pseudonimami. Jak na przykład scatter.

Ma 19, a może 20 lat: Rozpoczął studia w Warszawie. W swoim blogu pisze o kolokwiach, egzaminach, podróżach na uczelnię, zajęciach sportowych (i ulubionym basenie). Pisze o braku miłości i poszukiwaniu partnera. A jest mu trudno, bo jest gejem. Jego niemal codzienne zapiski czyta kilka osób, ale najbardziej systematyczna jest pewna dziewczyna, która pod każdym nowym wpisem dotyczącym nieudanego związku dopisuje swój pocieszający komentarz, że „świat nie jest zły” i „wszystko będzie dobrze”.

Dziennik w Internecie

Moja blogerska przygoda trwała dwa miesiące: kilkanaście notatek, dwoje wiernych czytelników. Później poszła w zapomnienie, nie ma czasu... Wielu ludziom jednak starcza zapalu. Prowadzą własne dzienniki w Internecie, w których piszą co czują.

Style życia Codziennie tysiące ludzi zamieszcza notatki ze swojego życia. Wszystko trafia do blogów, internetowych dzienników, które czytają i komentują tysiące innych ludzi

Seks i intymność

I właśnie to różni internetowy dziennik od tego pisanego jeszcze przez nasze matki czy babki do szuflady. I tam i tu autorzy opisują najskrytsze sekrety. Teraz jednak chcemy, by ktoś je czytał i komentował. Każdy podczas zagłębiania się w cudze życie może napisać, co o tym myśli. „Mmm... No właśnie. Będziesz tutaj zamieszczała „tylko” cytaty? Nie będzie Twoich refleksji i przeżyć” – czytamy w jednym z komentarzy.

Internetowe dzienniki prowadzą różni ludzie. 13-latkowie, którzy opisują kolejne egzaminy i zaciąganie się pierwszym papierosem, czy 35-letni przedsiębiorcy. Jak „Szwejk” z Sokółki. – Blog jest dla mnie formą autoanalizy, zatrzymania się. Pozwala mi na podsumowanie moich zachowań. Opisuję świat jakim go widzę, ale nie sprzedaję intymnych szczegółów.

To jednak rzadkość. Większość blogów dotyczy właśnie intymności, seksu, narkotyków przez co upodabniają się do telewizyjnych „reality show”. „A w następnym odcinku: gdzie się kochaliśmy z moją kochanką – i jakie było najdziwniejsze miejsce, gdzie to robiliśmy” – reklamuje się blog „przymruzone-oko”. Po co? To daje gwarancję sukcesu. Na stronę zagląda znacznie więcej czytelników, z uwagą śledzą dalsze losy bohaterów.

Mniej i bardziej popularni

Można też generalizować, że jeśli w blogu nie ma seksu, nie

ma czytelników, a komentarze pisze sam autor: „Ludziska piszcie coś... bo widzę, że na mój blog to tylko ja wchodzę... i to mnie bardzo męczy. Chyba będę musiał trochę połaźić po innych blogach i się zareklamować” – smuci się jbravo.

Tak robi na przykład dziennik Big Brother News. Można w nim przeczytać, co autorzy serwisu myślą o największym reality show w Polsce. Dodam, że myślą źle. Stronę tę, która jest szeroko w Internecie reklamowana, odwiedza mnóstwo internautów, zostawiają dziesiątki komentarzy. Ale z tego bloga nie dowiemy się niczego o jego autorach.

Inaczej niż z internetowego dziennika Krystyny Jandy. Tutaj znana aktorka wpisuje swoje przemyślenia na temat bycia matką, gwiazdą, dojrzalą kobietą i aktorką. „Jestem kobietą. Aktorka. Mam troje dzieci, drugiego męża, trzy psy, jednego kota, 166 wzrostu, 37 numer buta, 53 cm obwodu głowy, wagę w porwach od 44 do 60 kilogramów, odchudzam się permanentnie, czyli jem cały czas i za każdym kęsem myślę, że tym razem to był już ostatni”. Janda prowadzi swój dziennik od lutego 2001 roku. Opisuje w nim wszystko, co ją dą, co zobaczyła w telewizji i jakie anegdotki z życia prywatnego i zawodowego zna. Jej blog okraszony jest zdjęciami, co jest rzadkością. Mimo że serwer blog.pl umożliwia umieszczanie grafik czy zdjęć niewielu internautów to robi. Wszystko przez to, że obsługa jest bardzo skomplikowana, ale obsługa serwera zapewnia, że to się wkrótce zmieni.

Od czego zacząć?

Każdy blog wygląda inaczej, ma inne kolory, czcionki. Są też

pisane najróżniejszymi językami. Zdaje się jednak, że większość blogersów to dyslektycy. W ich wyznaniach roi się od błędów, także ortograficznych. O interpunkcji lepiej nie wspominać. Kropka to towar deficytowy.

Brakuje też ogonków i kresek, co jest popularne w programach komunikacyjnych (na ircach czy czatach). Wiele wpisów złożonych jest z krótkich urywanych zdań kończących się wielokropkiem. Styl ten pozwala na szybsze wpisanie myśli i podkreślenie ich prawdziwości. Ale czy to co czytamy jest prawdą.

Nazwa „blog” pochodzi z języka angielskiego, jak niemal wszystko w Internecie. To zbiór słów „web-log”, co dosłownie można przetłumaczyć jako „rejestr sieciowy”. Wtajemniczeni wiedzą, że to po prostu dziennik, w którym internauta dzieli się z czytelnikami swoim życiem, intymnymi przeżyciami, myślami. Po raz pierwszy dowiedziałem się o tym z fachowej gazety. Wtedy dopiero powstały pierwsze dzienniki. Był rok 2000. Pierwszym serwerem oferującym możliwość założenia dziennika był „Prawda”. Jego czas się jednak skończył, a na to miejsce wskoczył, do dziś działający www.blog.pl.

„To pierwszy wpis w tym blogu, więc w sumie nie wiem co napisać... Może jak minął mój dzisiejszy dzień” – tak mniej więcej zaczynają się wszystkie blogi. Niemal każdy ma ten sam kłopot, co napisać, czym się podzielić. Mój blog wymyśliłem z kolegą z pracy. Wpisywaliśmy do niego zasłyszane anegdotki. Główną bohaterką była Magda, która razem z nami pracuje, i robi różne przezabawne rzeczy. Po dwóch miesiącach nasz dziennik zniknął z Internetu, bo nie mieliśmy czasu, a zapał prysł. Jeśli przez dwa tygodnie nic nie napiszesz, administrator skasuje twoje wspomnienia. Bezwrotnie. Przystaniesz istnieć. ●

